Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanęgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figuszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wojgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. WARSZAWA, dnia 15 marca 1936 r. **Nr. 11.**

Ks. K. Messerschmidt.

O MODLITWIE

Modlitwa — to najtajniejsze zwierzenie się Bogu pełnej ufności i miłości duszy ludzkiej w rozmowie bez słów, gdzie usta milczą a serce mówi, gdzie oko ziemskie przestaje widzieć, a człowiek jednak widzi, widzi okiem wiary, gdzie ucho nic nie słyszy, ale człowiek słyszy. Inaczej wprawdzie słyszy i co innego słyszy i kogo innego słyszy. Modlitwa jest aktem społecznym, w którym występują dwa czynniki: subjektywny i objektywny. Gdy zabraknie w życiu jednego z nich, człowiek nie będzie się modlił. Nie znaczy to bynajmniej, że gdy się człowiek modli, to musi usłyszeć koniecznie w swej duszy odpowiedź taką, jakiejby sobie życzył. Często bywa odpowiedź wręcz inna, niż ta, której oczekuje, a jednak jest to odpowiedź z tamtej strony, głos z tamtej strony. Modlitwa — to jak echo, które powraca, skąd wyszło.

Nie poto się modlimy, aby życie nasze obfitowało tylko w szczęście ziemskie, radość i powodzenie, bo wówczas celem naszym będzie nie Bóg i Jego Królestwo, lecz nasza fortuna i my sami. Najpierw winniśmy szukać Boga i Jego Królestwa, szukać nie na polecenie lub czyjeś życzenie, ale z samej potrzeby własnej duszy, z samego umiłowania skarbów duchowych.

Modlić się możemy i winniśmy też o dobra doczesne, ale nie tylko o nie same. Owszem, o nie też, ale przedewszystkiem o dobra wieczne, wzbogacające nasze dusze i nasze serca w wiarę, miłość i sprawiedliwość.

Modlić się trzeba nie ustami, lecz sercem i to całem sercem i całą duszą. Tak modlił się Chrystus, tak modlili się prorocy, tak modlili się wierzący chrześcijanie. Tak modlili się nawet celnicy. Inaczej tylko faryzeusze. Inaczej działanie modlitwy manifestowało się w życiu tych pierwszych, a inaczej—tych drugich. Pierwszym modlitwa dawała moc i pokrzepienie, drugim nic nie dała, bo nie wyszła z ich serca, lecz z ust.

Dziś jest tak samo. Jedni modlą się jak faryzeusze inni jak celnik, jedni ustami — drudzy sercem, jedni wyrazami — drudzy żarliwością duszy, jedni jak dorośli — inni jak dzieci.

Jeśli można nauczyć się modlitwy, to chyba tylko od dziecka. Niema czystszej, bardziej bezinteresownej modlitwy, jak modlitwa dziecka. Modlitwa dziecka jest tak czysta, jak jego dusza i jego uśmiech.

Bardzo dużo mogą się nauczyć dorośli od dziecka, a przedewszystkiem szczerości, miłości czystej i nieobłudnej, miłości dla samej miłości. Prostota duszy dziecka w jego wszystkich przejawach jest tak ujmująca i tchnie taką mocą, że buduje bardzo często nawet zatwardziałe serca dorosłych. Stąd ta wielka miłość Jezusa do dzieci.

Niedarmo mówił Zbawiciel, że dopóki nie staniemy się podobni dzieciom, nie wejdziemy do Królestwa Bożego.

Oby czas niedojrzałości duchowej minął jaknajprędzej, oby to życzenie stało się szczerem pragnieniem serc naszych w gorącej modlitwie. Amen.

Ks. Dr. Wiktor Niemczyk, Kraków.

Pedagogja cierpienia

(*Job r. 32 — 37: mowy Elihu.*)

R. 37. w. 1—24.

Zaiste, drży nad tem serce moje i skacze z miejsca swego.
Słuchajcie pilnie huku głosu jego,
i szumu, jaki wychodzi z ust jego.
Pod całem niebem rozpuszcza go,
błyskawica jego nad krańcami ziemi.
A za tem huczy głos jego, grzmi potężnym głosem jego,
nie wstrzymuje piorunów, gdy zagrzmi głos jego.
Bóg grzmi głosem swoim niesamowicie,
czyni wielkie rzeczy, których my nie rozumiemy.
Do śniegu mówi: spadnij na ziemię!
do deszczu i ulewy: bądźcie potężne!
Wszystkich ludzi ręce pieczętuje,
by wszyscy znali czyny jego.

I idzie dzikie zwierzę do kryjówki.
w legowiskach swoich mieszkają.
Z komory wychodzi burza, z śpichlerzy zimno.
Z tchnienia bożego powstaje lód
i szerokość wody w cieśninie.
Błyskawicę wyrzuca chmura,
obłok rozrzuca swój blask.
Wokoło się obraca według jego wskazówek,
(by sprawiły wszystko, co im rozkazał)
po całej powierzchni ziemi.
Czyni na karę dla jego ziemi,
czy ku błogosławieństwu;
On sprawia że nastaje.

Słuchaj tego Jobie, bądź cicho i rozważ cuda Boże!
Czy pojmujesz, gdy wydaje im Bóg swe rozkazy
i każe świecić światłu swego obłoku?
Czy pojmujesz, równowagę chmury,
cuda Tego, który jest doskonały w umiejętności?
Ty, którego szaty się grzeją, gdy ziemia odpoczywa
pod tchnieniem wiatru południowego.
Czy ty razem z Nim sklepisz nieboskłon,
który jest mocny jak lustro polerowane?
Powiedz nam, co mamy Mu rzec,
bo my nic z siebie nie dobędziemy spowodu przyćmienia,
Czy ma mu być wymienione, że ja będę mówił,
albo czy ktokolwiek żąda, by był zdruzgotany?
A teraz — nie widzimy światła, które (zwykle) jasno
[błyszczy na niebie.
Z północy przychodzi blask —
przy Bogu straszna chwała.
Wszechmocny!
Nie ogarniemy go,
Potężny w mocy i w sądzie!
Sprawiedliwego wyroku nie zaczepia.
Przeto boją się Go ludzie,
ale On nie patrzy na tych,
którzy o swej mądrości wiele myślą.

VIII.

Mowa Elihu składa się z pięciu części. Część pierwsza jako wstęp, to uzasadnienie wystąpienia i odezwanie się. Druga, trzecia i czwarta zawierają krytykę twierdzeń Joba, piąta zaś przedstawia pozytywny udział Elihu w rozwikłaniu rozpatrywanego zagadnienia.

W sztywnym i nieco przydługim wstępie tłumaczy Elihu powody, które go skłoniły do zabrania głosu: ma żal do Joba, że ośmiela się podkreślać swoją sprawiedliwość przed Bogiem i zapewniać słuchaczy o swej niewinności, ale żal ma też i do przyjaciół, że nie potrafili obalić wywodów i argumentów Joba.

W części drugiej rozprawia się Elihu z zarzutami Joba, że Bóg został jego osobistym wrogiem, i że na wołanie jego nie odpowiada. W części następnej staje mówca w obronie podanej przez Joba w wątpliwość sprawiedliwości Bożej. Część czwarta wyłuszcza nieuznane przez Joba korzyści, wynikające z pobożności i prawości. Przyczyny zaś, dlaczego wołanie cierpiącego często nie zostaje wysłuchane, należy doszukiwać się w tem, że zwykle wołanie takie jest tylko naturalnym wyrazem cierpienia, nie zaś głosem kornego oddania i poddania się Bogu wiernego Jego wyznawcy. Nakoniec wypowiada Elihu swoją myśl jako pozytywną ocenę cierpienia: cierpienie zsyła Bóg w celu wychowania człowieka do społeczności z Sobą. Końcowe wiersze są zapowiedzią i przygotowaniem zbliżającej się teofanji.

Elihu na pierwszy rzut oka robi wrażenie zbyt pewnego siebie i zadufanego w sobie młodziana. Autor tej partji, ktokolwiek nim jest, czy autor całego poematu, czy późniejszy przeróbca, wprowadzając tę postać — podobną do euripidesowskiego „deus ex machina" — chce coś szczególnego powiedzieć. Chce uwypuklić myśl, że Bóg nie przychodzi człowiekowi z pomocą, dopóki człowiek nie zda się na pomoc Bożą, tylko sam własną siłą i mocą życie swe pragnie zachować. Do takiego człowieka Bóg nie może się ani odezwać, ani go pouczyć, bo człowiek z takiem nastawieniem niczego nie zechce od Boga przyjąć, uważając Go za swego wroga. A jednak z drugiej strony Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i do poznania prawdy przyszli... jakbyśmy mogli za listem apostolskim powiedzieć. W celu więc podkreślenia tej myśli zarówno w odniesieniu do poglądów reprezentowanych przez Joba, jak i do tych, które reprezentują przyjaciele, wprowadza autor — rzecz dziwna w Izraelu — młodego jeszcze człowieka, Elihu, syna Barakela, który choć młody jeszcze jest, ale pomimo młodości swej może o sobie powiedzieć, że za pośrednictwem ducha Bożego otrzymał mądrość i nabrał doświadczenia, i te obecnie pragnie wyjawić, niemi z gronem słuchaczy się podzielić, R. 32 w. 6—10, (por. R. 33. w. 3—5, R. 36. w. 1—4).

Spowodu młodości swojej nie śmiał odezwać się wcześniej. Nie uchodziło wtrącać się w rozmowę starszych. Tak nakazywało mu postąpić jego poczucie taktu, idące zawsze w parze z praktyczną mądrością życiową, jaka go cechowała, i z doświadczeniem, którego nabrał. Ten takt jest pierwszorzędnym dowodem, że prawdziwie Boży duch był jego mistrzem i pośrednikiem w uzyskaniu cechującej go mądrości. Apostoł Paweł powiada w I. Korynt. 14. w. 32, iż „duchy proroków są prorokom podległe." Tę zasadę mowy religijnej stosuje Elihu i na nią się niejako powołuje. Gdyby miał w sobie ducha fałszywego, ten byłby go skłonił do mówienia znacznie wcześniej — musiałby przerwać swoim przedmowcom, gdy słyszał, że nie znajdowali należytej odpowiedzi na uroszczczenia Joba, że cierpi niewinnie. Ale dopiero gdy tamtym już brakło argumentów, wystąpił z rezerwy i usprawiedliwia swoje odezwanie się, R. 32. w. 11—12. Zorjentował się, iż najlepszą odpowiedź na dręczące Joba pytanie może dać tylko Bóg. Ale z drugiej strony jest przekonany, iż fałszywość stanowiska Joba można i ludzkim sposobem wykazać. Dlatego antycypuje ewentualne zarzuty przyjaciół, że Job to twarda sztuka, której tylko Bóg zdzierży i, jako zręczny dyskutant, jakgdyby im samym z ust dobywa słowa ich usprawiedliwienia, by je już zgóry unieszkodliwić i obalić R. 32. w. 13. Do Joba zaś trzeba zabrać się inaczej. Trzeba od innej strony podejść do omawianego zagadnienia i wytoczyć argumenty, które dotąd nie były jeszcze użyte, ani przez przyjaciół w ataku, ani przez Joba w obronie R. 32. w. 14.

Śmiałość młodzieńczego mędrca odjęła starym mężom mowę. Zapewne boczą się też na intruza, który jednak tem się nie zraża, bo pewien jest słuszności swego stanowiska. Po krótkiej pauzie, jaka nastała po gwałtownym jego wyskoku, nie liczącym się z tem, że mówca może sobie zrazić wszystkich czterech, ciągnie dalej swą mowę, do siebie, wypowiadając jakby ocenę wytworzonej skutkiem tego sytuacji: przyjaciele milczą, więc on musi mówić R. 32. w. 15—17. Czuje się świadkiem Bożym i obrońcą Bożym — musi mówić, bo jest przekonany o słuszności swoich uwag, jak Psalmista w Ps. 116. w. 10, który mając mocne przekonanie i wiarę, mówi, choćby przykrości miały go za to spotkać, por. Rzym. 10. w. 6—11, II. Korynt. 4. w. 13—14. Gdyby milczał, toby się naraził na dwie wielkie szkody: I) namiętność jego rozsadziłaby go, jak fermentujące wino rozsadza naczynia, w które jest wlane, II) Bóg sam by go skarał, gdyby był względny i oszczędzał jednej lub drugiej strony, R. 32. w. 18—22.

Z III Kongresu Luterskiego w Paryżu.

Ewangelicki Kościół w Norwegji

(Opracował według sprawozdania prof. Olafa Moe ks. K. Messerschmidt)

II.

Uroczystości konfirmacji, ślubu i pogrzebu mają wyłącznie charakter kościelny. Nie było wypadku, aby młodzież z jakiejkolwiek przyczyny nie potwierdziła chrztu przez konfirmację.

Co dotyczy zawierania małżeństw, to najczęściej zawierane są one w kościele przed duchownym. Zdarzają się też małżeństwa świeckie (cywilne), ale są one naogół rzadkie.

Najczęściej są zawierane poza kościołem takie małżeństwa, których jedna ze stron poprzednio się rozwiodła. Istnieje bowiem w kościele norweskim zwyczaj, że rozwiedzione osoby nie łączy się zbyt łatwo nowym związkiem małżeńskim. Stąd przyczyna omijania kościoła.

Rozwody należały w kościele norweskim do rzeczy rzadkich. Dopiero w ostatnich latach liczba ich znacznie wzrosła.

Pogrzeby mają charakter ściśle kościelny. W ostatnich czasach utarł się zwyczaj spalania zwłok, szczególnie po miastach. — W wypadkach, gdy zwłoki są spalane, bierze udział duchowieństwo tak samo, jak w wypadkach, gdy zwłoki są grzebane.

W pracy nad oddziaływaniem na lud kościół norweski nie ustaje ani na chwilę i w tym celu wykorzystuje w swej pracy wszystkie niemal środki. Z chwilą, gdy radjo zostało oddane do użytku publicznego, kościół norweski wprowadził do audycyj nabożeństwa niedzielne, połączone z kazaniami i rozmyślaniami. Rezultaty czynnej pracy kościoła norweskiego stają się z roku na rok coraz bogatsze. Świadczy chociażby o tem fakt, że członkowie partyj socjalistycznych narówni z członkami innych partyj politycznych należą do kościoła i są usposobieni względem kościoła życzliwie. Wogóle społeczeństwo norweskie jest mocno przywiązane do swego kościoła. Zdarzają się wprawdzie i odstępstwa od kościoła, ale są one rzadkie i nie mają charakteru masowego.

Życie religijne jest bardzo ożywione. Dużą pod tym względem zasługę położyły organizacje młodzieży akademickiej, która młodzieńczy swój zapał postawiła w służbie budzenia uśpionych sumień ludzkich i miłości bliźniego.

Nazewnątrz praca akademickich stowarzyszeń wypowiada się w organizowaniu zjazdów i konferencyj celem omówienia metod pracy i zjednoczenia poszczególnych wysiłków i inicjatyw. Ostatnio taka konferencja studentów, stojących na gruncie Biblji odbyła się w zeszłym roku w Norwegji z udziałem 600 osób, gdzie rzucono hasło pracy wśród sfer inteligenckich i naukowych. Jak widać z powyższych faktów, członkowie kościoła norweskiego mają inicjatywę i zapał do pracy dla dobra swego kościoła i narodu. To też z całą pewnością oczekiwać można, że rezultaty jej będą obfite w błogosławieństwo Boże.

Kościół noweski rozwija również żywą działalność misyjną wśród pogan. W Natalu posiada on 22 misjonarzy, 132 zbory, liczące razem 16.434 współwyznawców. Do tego należy doliczyć jeszcze północno-amerykańskich misjonarzy w liczbie 24 oraz 10.864 członków zborów.

Na Madagaskarze utrzymuje misja norweska 54 misjonarzy, 1344 zbory, liczące 109.627 członków. Madagaskar stanowi główną placówkę norweskiej misji wśród pogan. Nie mniej żywotną działalność misyjną rozwija kościół norweski w Chinach, gdzie pracuje 28 misjonarzy wśród 80 zborów, obejmujących ogółem 6743 członków zborowych.

Reasumując powyższe dane, trzeba powiedzieć, że kościół norweski jest kościołem czynu. Zmobilizował w służbie idei Chrystusowej ludzi wiary, zapału i dobrej woli, którzy pracując w kraju. nie zapomnieli również o tem, że światło Ewangelji należy nieść wśród pogan w imię słów Zbawiciela: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody..."

Zdaje się, że i nas przez swą działalność pouczył kościół norweski, jak pracować należy. A więc do czynu jego śladami!

Nasze i nie nasze

„Dzieci — oto bogactwo Polski" — mówił z zazdrością wielki wódz i patrjota francuski, gdy swego czasu powitały go w Warszawie roje dziecięce, powiewając barwnemi chorągiewkami. Serce wielkiego Francuza żywiołowo radowało się, a zarazem smuciło. Cieszył się, że ogląda tłumne zastępy dziatwy sprzymierzonego narodu, słynącego z rozrodczości — smucił, że we Francji zapanowało pod tym względem ubóstwo, groźne dla przyszłości jego ojczyzny.

Tak, niewątpliwie jednym z ogromnych naszych bogactw społecznych są dzieci. Lecz jakże my, posiadacze tych dóbr, gospodarujemy cennym skarbem? Bo nie wszystkie narody jednako umieją go cenić.

Daleka Japonja, naprzykład, imponująca Europie energją narodową, jest istnym rajem dziecięcym. Uderza to każdego cudzoziemca. Prawdziwą przyjaźnią darzą Japończycy rojowiska dziecięce na ulicach, placach, w ogrodach. Publiczne zabawy dziecięce w Japonji są wspólnem świętem i uciechą dzieci i dorosłych. Dzieci są krasą Japonji, jak słońce, kwiaty wiśniowe i chryzantemy. Toteż podróżnicy opowiadają ze szczerym podziwem, że w Japonji nie słychać płaczu dzieci.

Włochy, dążące do wielkości, wysuwają matkę i dziecko na miejsce czołowe, uczyniły z opieki nad dzieckiem pierwszorzędną sprawę publiczną. Społeczeństwo Wiednia powojennego otoczyło dziecko ciepłą opieką, która się wyraża i w codziennem postępowaniu starszych z dziatwą, i we wspaniałych zakładach opiekuńczych, przeznaczonych dla dzieci uboższych.

Jakże u nas w Polsce wyglądają te rzeczy? Trzeba wyznać, że daleko odbiegają od tamtych pięknych stosunków.

Przeciętny Polak dzieli dzieci w swem sercu na dwa odrębne światy, całkiem różne i niepodobne do siebie — na „dzieci nasze" i „nie nasze." Własne dzieci, czasem i dzieci naszych najbliższych naogół kochamy i dbamy o nie. Dbałość ta zresztą zależy od kultury i stanu materjalnego rodziny. Natomiast dzieci obce są dla przeciętnego Polaka zupełnie obojętne, prawie jakby nie istniały.

Nie zamierzamy w tej chwili dociekać, skąd wypływa ten objaw tak bardzo niepożądany. W każdym razie — czy on pochodzi z głębszych pokładów charakteru narodowego, czy jest tylko znamieniem okresu — musimy mu wypowiedzieć walkę.

Nowej Polsce nie może wystarczyć zasklepienie uczuć społecznych do kręgów rodzinnych. Ogrom uczucia dla własnego, czy bliskiego dziecka, a jednocześnie obojętność dla obcych dzieci jest, mimo wszystko, ciasnotą egoistyczną, jest sprzeczna z nowoczesnemi pojęciami o opiece nad dzieckiem i nie odpowiada zadaniom narodowym i państwowym dzisiejszej Polski.

Trzeba nam się pod tym względem zupełnie przeobrazić. Na miejsce obojętności dla dzieci nieswoich musimy wzbudzić w społeczeństwie życzliwość i żywe zainteresowanie ogółem dziecięcym i zakorzenić tę cnotę, jako stały nałóg polski. Mie może być przepastne-

go rozdziału na dzieci nasze i nie nasze, na kochane i obojętne.

Wszystkie dzieci polskie są nasze, jako wspólne dobro narodu polskiego. Jako własność narodową, otoczmy je opieką powszechną, jaką otaczamy każdą własność publiczną. Otoczmy je opieką szczególnie troskliwą. Wszak z pośród dóbr publicznych bogactwo to jest najcenniejsze.

Każde dziecko napotkane — na drodze, na ulicy w tramwaju, w ogrodzie, w poczekalni — niechaj będzie przyjacielem Polaka. Zabawa dziecięca niechaj będzie naszą żywą radością i czynnością, skrzętnie chronioną od przeszkód i złośliwości. W zbiorowych zabawach najwięcej się dziecko cieszy, najwięcej bierze z życia radości, która jest pierwszem prawem dziecięctwa. Mnóżmy radość w życiu dzieci.

Im dzieci uboższe czy bardziej upośledzone, z tem żywszą się powinny spotykać przyjaźnią śród ogółu. W dzisiejszych ciężkich czasach żywe zainteresowanie dzieckiem powinno wzmóc troskę o dożywianie dzieci, które tego potrzebują. Dożywianie dotychczasowe jest aż nazbyt skromne. Dziecko musi być przedewszystkiem nakarmione.

Oczywiście kult dziecka to nie jakieś czułostkowe ceckanie się z dziećmi. Broń nas Boże od czegoś podobnego. Takie postępowanie mogłoby stworzyć nie dzielnych obywateli, lecz zepsutych niedołęgów lub rozpieszczonych arogantów. Kto się interesuje dzieckiem, temu nieraz wypadnie zamiast uśmiechnąć się doń, skarcić je surowo, gdy na to zasługuje.

Kult dziecka — to żywe i szczere zainteresowanie się nowem pokoleniem, to radość z prostoty i naiwności dziecięcej, to szlachetna przyjaźń mocniejszego ku słabszemu.

Na innego człowieka wyrasta dziecko, otoczone dbałością i opieką, niż dziecko zaniedbane. Powszechna przyjaźń ogółu ku dzieciom stokrotnie się nam opłaci. Dzieci polskie, chowane — nietylko w domu i w szkole, ale wszędzie — w atmosferze niezawodnej dla nich przyjaźni i życzliwości, staną się lepszym materjałem społecznym. Od najmłodszych lat poczują silny związek z całem społeczeństwem. Jakaż to będzie olbrzymia dla Polski zdobycz!

Gz. Rokicki.

Sprawozdanie Komitetu Stacji Kaznodziejskiej i świetlicy na Grochowie

W niedzielę dnia 19 stycznia 1936 r. odbyło się o godz. 12 zaraz po nabożeństwie zebranie ogółu zborowników, skupionych około stacji kaznodziejskiej i świetlicy przy ul. Grochowskiej 73. Na zebraniu tem przedstawił Komitet sprawozdanie, które obejmowało całokształt pracy tej placówki zborowej w r. 1935.

Rok ubiegły był pierwszym rokiem istnienia świetlicy, która powstała przy Stacji Kaznodziejskiej na Kamionku, założonej przez ks. pastora Rügera jeszcze w 1933 r. Nabożeństwa, które od roku 1933 odbywały się w sali szkoły powszechnej Nr. 20 dwa razy na miesiąc z wyjątkiem kilku miesięcy letnich, wykazywały dużą frekwencję zborowników, których sporo mieszka na kamionku, w Grochowie i Gocławiu,. Wraz z zapoczątkowaniem nabożeństw dla dorosłych powstała szkółka niedzielna, która odbywała się również co 2 tygodnie. Odrazu dał się odczuć brak takiej placówki, któraby skupiać mogła młode dorastające pokolenia ewangelickie tych dzielnic. Nabożeństwa nie zbliżały dostatecznie do siebie nawzajem młodzieży, która zresztą w znacznej większości trzymała się od nich zdala. Trzeba było pomyśleć o czemś, coby młodzież tę zainteresowało i pociągnęło do spraw kościelno-religijnych. Zrodziła się więc myśl założenia świetlicy. Komitet Stacji do tej myśli odniósł się bardzo przychylnie, jednak brak funduszów stał na przeszkodzie jej zrealizowania na większą skalę Postanowiono jednak z pomocą Bożą spróbować. I oto Bóg szczere chęci i wytrwałe wysiłki pobłogosławił. Młodzież istotnie okazała duże zainteresowanie sprawą i zapał do zrzeszenia się na gruncie swego wyznania. Wynajęto — bardzo szczupły coprawda — lokal przy ul. Kobielskiej 66 za 30 zł. miesięcznie i tu zaczęła się schodzić młodzież na zebrania towarzyskie, pogadanki i t.p. Tu też zaczęto odprawiać nabożeństwa bibljne co tydzień w środę wieczorem i w niedzielę co 2 tygodnie.

Lokal jednak na dłuższą metę nie mógł na potrzeby takiej pracy wystarczyć, to też Komitet wszczął starania o uzyskanie odpowiedniejszego lokalu.

Armin Stein (H. Nietschman). (30)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

17. Rozdział.

GORĄCA POTYCZKA.

Lipcowe słońce prażyło niemiłosiernie rozpaloną ziemię, spragnione deszczu krzewy wierzbiny, tworzące szpaler z prawej strony gościńca począwszy od bramy Elsterskiej miasta Wittenbergi, zwiesiły powiędłe swe liście, a omdlały zwierz polny schronił się do wabiącego cieniu leśnego. Pomimo tak nieznośnego skwaru stało mrowie ludzkie, głowa przy głowie, wytrwale u bramy miasta wysilając wzrok swój w kierunku gościńca. Konny który przed chwilą wpadł do miasta oznajmił im: „Zbliżają się, za godzinę będą na miejscu!"

Ci na których czekano byli to profesorowie Luter i Karlstadt, którzy obaj stawali w Lipsku do dysputy przeciw Dr. Eckowi z Ingolstadtu. Luter nie czuł się już skrępowany ślubowaniem milczenia, gdyż przeciwnicy jego ze swej strony nie dotrzymywali słowa i znów poczęli napadać na niego. Właściwie miała to być tylko dysputa pomiędzy Eckiem i Karlstadtem, którego to pierwszego ten ostatni na swój uszczypliwy sposób podrażnił. Atoli dumny, pyszałkowaty gębacz z Ingolstadtu, zbyt mało sobie ceniąc takiego człowieka jak Karlstadt, zręcznie wciągnął także Lutera do tej sprawy, ażeby zwycięstwem nad tym najpotężniejszym przeciwnikiem, tem większą okryć się sławą. Dnia 23 czerwca wyruszyli obaj wyzwani z silną strażą, a później oczekiwano w Wittenberdze chciwie na wiadomości z Lipska. Ponieważ jednak bardzo niepewne tylko dochodziły wieści, zapanował w mieście wielki niepokój, aż w końcu 14 lipca nadeszła wiadomość, że dysputa się skończyła i obaj szermierze jej znajdują się już w drodze powrotnej.

Wkrótce też mieli być zwolnieni od żaru słonecznego, gdyż kłębiące się tumany kurzu na drodze, zwiastowały zbliżanie się oczekiwanych.

Otoczone chmarą studentów, uzbrojonych w oszczepy i halabardy, posuwały się dwa otwarte wozy koszykowe. W pierwszym siedziała tylko jedna osoba, profesor Andrzej Bodenstein von Karlstadt, drugi pojazd zajmowali obok Lutera magister Melanchton i drugi rektor Wittenbergskiego uniwersytetu książę Barnin Pomorski.

Eskorta w sile dwustu ludzi, podnosząc zbroję w górę, zdaleka już witała radosnymi okrzykami oczekujących. Przyjęto to za znak odniesionego zwycięstwa i pośpieszono radośnie naprzeciw przybywającym, ażeby ich w trjumfie wprowadzić do miasta.

Powstała myśl zbudowania własnej siedziby, której zrealizowanie jednak musiało zostać odłożone do lepszych czasów. Tymczasem należało wynająć jakąś salkę, któraby mogła służyć zarówno jako kaplica na nabożeństwa — pragnęliśmy bowiem nabożeństwa i Szkółkę Niedzielną przenieść z sali szkolnej, gdzie byliśmy bądź co bądź skrępowani — do własnego lokalu — i jako miejsce dla Świetlicy. Ale lokal taki przy skromnych środkach, jakiemi rozporządzaliśmy, trudno było znaleść. Po długich wysiłkach w tym kierunku udało się wreszcie uzyskać jako tako na ten cel się nadający lokal przy fabryce Jaeger i Ziegler. Wzięto się raźno do pracy, lokal odnowiono, przeprowadzono niezbędne inwestycje — z połączenia 2 pokojów uzyskano salkę o wymiarach 5.5x9 m. Kuchnię zamieniono na gabinet, przeznaczony na zebrania Komitetu i na bibljotekę. W salce ustawiono skromny ołtarzyk, zamieniając ją na skromną, ale miłą kaplicę, w której obecnie odbywają się co niedziela 2 nabożeństwa: jedno przed południem o godz. 10.30 dla dorosłych i drugie po południu dla dzieci szkółki niedzielnej. Ponieważ jednak chodziło o uzyskanie miejsca na zebranie młodzieży, oddzielono część salki, gdzie stoi ołtarz, od reszty zapomocą kotary i w ten sposób jedna salka służy już to jako kaplica, już to jako świetlica dla młodzieży i dzieci,

Dzięki Świetlicy młodzi ewangelicy i ewangeliczki, którzy dotychczat przeważnie o sobie nic nie wiedzieli, zapoznali się ze sobą, zadzierzgnęli więzy sympatji i powstała gromada młodzieży świadoma swej odrębności wyznaniowej, wychowująca się w coraz to głębszem zrozumieniu swych obowiązków w stosunku do społeczeństwa ewangelickiego.

Gdy obecnie młodzież przejdzie w szeregi społeczeństwa starszego, jej miejsca zajmą — mamy nadzieję — ci, którzy obecnie jako dzieci skupiają się w szkółce niedzielnej, która z chwilą uzyskania obecnego lokalu weszła w nową fazę pięknego rozwoju.

Kilka osób dobrej woli podało sobie ręce do wspólnej pracy nad urobieniem duszy naszych dzieci w duchu religijnym. Pragniemy dzieci prowadzić do ich najlepszego Przyjaciela i Pasterza, prosząc nieustannie Pana, aby wysiłki nasze błogosławił i dał wzrost temu ziarnu, które z Jego ręki bierzemy i siejemy w glebę serc dziecinnych.

Frekwencja na nabożeństwach Szkółki Niedzielnej wynosi przeciętnie 50 dzieci. W nabożeństwach dla dorosłych bierze udział przeciętnie 100 osób. Świetlica jest otwarta codziennie od godz. 4 do 9 wiecz. Przeciętnie przewija się przez świetlicę 15 osób dziennie. W niedzielę i święta schodzi się na pogadanki i odczyty oraz zabawy towarzyskie do 50 osób.

Na zakończenie chciałbym tą drogą wyrazić w imieniu Komitetu serdeczne podziękowanie wszystkim zborownikom, którzy ofiarnością swą umożliwiają dalsze istnienie placówki, w obecnych warunkach tak bardzo dla kościoła naszego potrzebnej, i zarazem wezwać ich, by w ofiarności nadal nie słabli. Bogu zaś najwyższemu niech będzie chwała i uwielbienie, za błogosławieństwo, które na naszą skromną pracę dotychczas zesłać raczył.

Sekretarz (—) *Karol Jadwiszczok*

Przewodniczący Komitetu (—) *Zygmunt Krauze*

Do Komitetu w roku bieżącym weszły nast. osoby: pp. Krauze Zygmunt (przemysłowiec) jako przewodniczący, Hoch Herman, Jadwiszczok Karol, Karpiński, Pross Filip, Winkler Michał i Wolfram Ludwik.

Do Komisji Rewizyjnej: p. Heyman, p. Drabikowska, p. Kleinscmidt.

Poniżej podajemy sprawozdanie kasowe za rok sprawozdawczy 1935.

SPRAWOZDANIE KASOWE ZA ROK 1935

Świetlicy Zboru Ewang.-Augsb. (ul. Grochowska 73)

Przychód: 1. Saldo na dzień 1 stycznia 1935 r. 126.27 2. Składki członkowskie 513.50 3. Kolekty 509.95 4. Imprezy (herbatki i loterja fantowa) 205.09 5. Z Kasy Kościelnej (Zbór Warszawski) 90.00 6. Kolekty Niedzielnej Szkółki 12.26 7. Ofiary: a) na urządzenie świetlic 48.00 b) na krzesła 161.30 c) na obraz 36.00 d) na węgiel 5.00 e) na przyjęcie dla ks. ks. past. (wyśw. świet.) 14.70 f) na reperację fisharmonji 20.00 g) na gwiazdkę 37.60 h) Różne inne ofiary 37.00. Razem zł. 1816.67.

Rozchód: 1. Komorne za świetlice (Kobielska 66, potem Grochowska 73) 610.00 2. Wydatki na urządzenie świetlic (łącznie z remontem) 221,61 3. Opał 103.54 4. Koszty imprez 19.58 5. Woźny (nabożeństwa na Gocławskiej) i dozorca (świetlica na Kobielskiej) 94.50

Po upływie paru godzin, pod wieczór kiedy się już nieco ochłodziło, zebrała się w Sadle wielka liczba studentów dokoła jednego z nich, który także należał do wyprawy Lipskiej i właśnie teraz miał zdać sprawę o wszystkiem.

„Początek nie zapowiadał nic dobrego," rozpoczął pokrzepiwszy się tęgim łykiem „kukułki". Kiedyśmy bowiem, przebywszy bramę Grimajską, do wrót cmentarza Paulińskiego się zbliżali, załamał się pierwszy wóz, w którym Karlstadt siedział, tak iż tenże wyleciał z niego prosto w błoto. Między gawiedzią dało się słyszeć: „To jest znak! Ten ulegnie, a ten drugi zwycięży!"

Ale inna jeszcze gadka krążyła między narodem. Zauważyłem dobrze, jak oczy wielu złowrogo za Luterem spoglądały, i usłyszałem z ust pewnego mieszczucha te słowa: „Ten nosi na srebrnej obrączce coś tajemniczego, a może to puzderko z djabłem wewnątrz." Na to mu drugi odpowiedział: „Być może, Jorg, stara Zuzanna z ulicy Tomasza twierdzi, że matka tego człowieka miała z djabłem do czynienia."

I później także nie cieszył się Doktór Marcin w Lipsku dobrem powodzeniem. W żadnym kościele nie puszczono go na ambonę, podczas gdy Eck po wszystkich kazalnicach się rozpierał i podburzał naród przeciwko „obrzydliwemu kacerzowi". A kiedy pewnego razu Luter do kościoła wszedł, w którym mnisi mszę odprawiali, natychmiast uciekli pośpiesznie z monstrancją, jakgdyby człowiek ten obecnością swoją one miejsce zniesławił. Pomimo to zarzucano mu później, że w karygodny sposób zaniedbywał nabożeństwa!

I z nami, towarzyszami jego, źle się obchodzono. Do oberży w której mieszkaliśmy, wciskali się lipscy studenci obrzucając nas obrzydliwemi wyzwiskami, aż wreszcie rozdrażnieni uderzyliśmy na nich zbrojnie. Musiała dopiero Rada wysłać uzbrojonych obywateli dla przywrócenia i utrzymania porządku. Ukazało się też na drzwiach kościoła ś-go Tomasza orędzie Merseburgskiego biskupa, zabraniające surowo dysputę, o ile by w niej była poruszona sprawa odpustów, o której wszak bulla papieska już ostatecznie zadecydowała."

„W jaki więc sposób rzecz cała jednak przyszła do skutku?" pytano z grona słuchaczów.

„Za wolą księcia Jerzego, który umyślnie przybył do Lipska, ażeby być obecnym przy dyspucie. Chciał tak ważnem wydarzeniem przysporzyć uniwersytetowi swemu splendoru i powagi. Gdy pomieszczenia uniwersyteckie okazały się zbyt szczupłe, kazał opróżnić i urządzić po temu największą salę zamku swego Pleissenburg. — W poniedziałek dn. 27 czerwca, w dzień siedmiu braci śpiących, wczesnym rankiem rozpoczęło się powitaniem w auli uniwersyteckiej i mszą w kościele ś-go Tomasza. Stąd ruszono w uroczystym pochodzie do zamku, gdzie nas ponownie uraczono długą łacińską mową. Dopiero po południu rozpoczęła się dysputa, tymczasem pomiędzy Eckem i Karlstadtem."

6 Prenumeraty 55.90 7. Światło (Kobielska) 2.14 8. Pasta do podłóg 54.25 9. Radjo (rejestr. opłaty, inst., ład. akumul.) 24,25 10. Koszty chóru 13.85 11. Koszty nabożeństw 80.10 12. Przyjęcie dla ks. ks past (wyśw. świetl.) 16.82 13. Reperacja fisharmonji 107.00 14. Akonto obrazu dano 16.00 15 Krzesła 237.50 16. Gwiazdka i wieczór sylwestrowy 44.8! 17. Różne drobne wydatki 2.05. Razem zł. 1703.90.

Saldo na dzień 1 stycznia 1936 r. zł. 112.77 Razem zł. 1816 67.

Z życia parafji ewangelickiej w Brześciu n-B.

W dniu 2 lutego b. r. ks. prob. A. Figaszewski w szczelnie wypełnionej zborownikami cywilnymi i wojskowymi miejscowej kaplicy odprawił uroczyste nabożeństwo, poświęcone Dostojnymu Solenizantowi i Włodarzowi Rzeczypospolitej, Panu Prezydentowi Profesorowi Ignacemu Mościckiemu.

Kazanie Ks. prob., osnute na wierze ku Panu Swemu i wierności Ewangelji Chrystusowej, utkane było myślami pełnemi patrjotyzmu, i zobrazowane poświęceniem i ofiarnością Wielkich Synów Polski. Największym z nich był Wskrzesiciel i Wielki Budowniczy Niepodległej Polski ś. p. Marszałek Józef Piłsudski. Jego najbliższym współpracownikiem a dziś wyrazicielem Jego Testamentu jest Dostojny Solenizant, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki.

W kazaniu ks. prob. zobrazował epizody historyczne, w których z braku wiary w Jedynego Boga narody silne i potężne szły w poniewierkę, niewolę i rozsypkę. Takim narodem na przestrzeni wieków był naród izraelski. Ks. prob. wskazał również słuchaczom, że pulklerzem tężyzny narodowej i życiowej poszczególnych członków społeczeństwa i całych narodów jest silna wiara w Zbawiciela-Chrystusa i Jego św. Ewangelję. „Albowiem kto we mnie uwierzy, żyć będzie" — tak mówi Pismo Święte.

Pamiętajmy więc, abyśmy nic nie uronili z tego, co nam daje moc życia i co może nas jako naród czynić potęgą w dążeniu do spełnienia wielkiej misji pokojowej wśród innych narodów. To wszak nam pozostawił w spuściznie On, Wielki Wskrzesiciel i Budowniczy Polski.

Zaraz po nabożeństwie odbyło się zebranie Rady Kościelnej w tejże skromnej sali kapliczki, gdzie po krótkiej modlitwie na porządku obrad znalazła się sprawa budowy własnego kościoła. Po krótkiej, lecz jakże ożywionej dyskusji pełnej wiary w ofiarność parafjan i szerszego społeczeństwa ewangelickiego postanowiono ważyć się chociażby na najdalej idący wysiłek i w bieżącym sezonie budowlanym rozpocząć budowę. Plac potrzebny pod budowę uchwalono zakupić i nie czekać na bezpłatne uzyskanie placu od miasta, gdyż oczekiwanie to przez cały szereg lat było bezowocne i przewlekło sprawę do dnia dzisiejszego.

Na cele budowy Rada Kościelna posiada 7500 zł. got. z tej kwoty 3000 zł. stanowi ofiarę jednej z parafjanek miejscowych. Wprawdzie kwota powyższa jest niewielka, jeżeli chodzi o ogólny koszt, który w-g. projektu budowy ma wynieść 35 — 40 tysięcy złotych bez placu. Niezależnie od gotówki Rada Kościelna posiada 45 tysięcy cegły, kilkanaście metrów gruzu pod fundamenta, 1000 kg. cementu ofiarowanego przez fabrykę Portland-Cementu „Wysoka" i 1 wagon wapna niegaszonego, zadeklarowanego przez Państwa Imrotów.

Ofiarność powyższa jest najlepszym dowodem, że trudności materjalne, jakie napotka sprawa budowy kościoła, przy należytem zrozumieniu i ofiarności szerszego społeczeństwa ewangelickiego są mimo kryzysu do przebycia. Chociażby tylko z groszowych ofiar a już urosną sumy, które z pewnością pozwolą zrealizować zamiary Rady Kościelnej. Sprawa jest tembardziej pilna, że odprawianie nabożeństw w dotychczasowej sali jest ze względu na powagę tych nabożeństw niemożliwe. Pominąwszy wysoce nieestetyczne pomieszczenie kaplicy, nabożeństwa nasze nie mają zapewnionego spokoju z zewnątrz, co w rezultacie rozbija tok nabożeństwa jak i całe życie zborowe.

To też ufając w pomoc Bożą i ofiarność zborowników i szerszego społeczeństwa ewangelickiego i wszystkich, którym sprawa budowy kościoła ewangelickiego w wojewódzkiem mieście Brześciu n-B. na sercu leży, Rada Kościelna zwraca się z gorącą prośbą o składanie choćby groszowych ofiar na ten cel.

Dla ułatwienia Ofiarodawcom składania ofiar będzie otwarte konto w P.K.O., o czem dodatkowo powiadomimy przez prasę.

Jan Paliwoda, porucznik
Ref. pras. przy Radzie Kościel.

Z Tow. Pol. Młodz Ewang.

W niedzielę dnia **15 marca 36 r.** Koło Akademików Tow. Pol. Młodz. Ewang. urządza w siedzibie (Pl. Mirowski 4 — Elektoralna 23)

KONCERT

Dochód z koncertu przeznaczony jest na zakup książek dla bibljoteki T.P.M.E. i rozszerzenie czytelni.

W programie: chór „Hejnał" pod dyr. prof. L. Heintze.

Soliści: p. profesorowa Heintze — śpiew. p. prof. Lefeld — fortepian, p. Koeber — śpiew, p. Knedler — skrzypce, p. Teuchman — śpiew, p. Szajer — skrzypce, p. Fulde — recytacje.

Wejście bezpłatne. Programy płatne obowiązują

Z nastaniem pory wiosennej, Sekcja Krajoznawcza T.P.M.E. przystępuje do organizowania szeregu wycieczek w celu poznania najciekawszych zabytków naszego miasta i jego okolicy. Jako pierwsza odbędzie się w najbliższą niedzielę dn. 15-go marca wycieczka do Zachęty na cieszącą się olbrzymiem powodzeniem

WYSTAWĘ STYKÓW.

Zbiórka o godz. 10 m. 15 na miejscu. Opłata 35 groszy od osoby.

Uwaga! Wycieczki dostępne są dla wszystkich.

Dnia 1-go marca r. b. Koło Dramatyczne T.P.M.E. odegrało przy wypełnionej po brzegi sali, doskonałą komedję w 2 aktach Fredry p. t. „Consilium Facultatis" reżyserowaną przez p. Leonarda Cybe.

Bezustanne wybuchy śmiechu i huczne brawa jakiemi rozbawiona widownia darzyła wykonawców w osobach Pp. N. Mützlówny, M. Santorkówny, W. Żermanówny, L. Cybego, M. Bucholca, H. Behslera, A. Mützla i R. Namokla, świadczyły, że widowisko to specjalnie przypadło do gustu publiczności. Niezwykle gorące przyjęcie jakiego sztuka ta doznała, oraz liczne prośby osób, które nie mogły być obecne na tym wieczorze, skłoniły Koło do wystawienia tej komedji raz jeszcze. Powtórzenie odbędzie się w niedzielę 22 marca r. b. o godz 4 po poł. Godzina ta umożliwi przybycie wszystkim nawet najdalej mieszkającym. Specjalnie polecamy tę sztukę uwadze rodziców, gdyż, jako w zupełności odpowiednia dla dzieci, zwłaszcza starszych da im tak rzadką w naszem mieście pozbawionym teatru dla dzieci, sposobność ujrzenia odpowiedniego widowiska.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KOMITETU PAŃ OPIEKUNEK.
Sprawozdanie z „Wieczornicy", która odbyła się dnia 15 lutego r. b. w Siedzibie Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, Komitet Pań Opiekunek podaje z opóźnieniem, gdyż teraz dopiero mogły być uregulowane rachunki.

Dochód: z biletów 646 zł., bufet 420, na bufet w gotówce 50, szatnia 50,10, loterja 533 zł. razem dochodu 1699 zł. 10 gr.

Rozchód: za salę 100 zł., muzyka 150, podatki i formalności w Magistracie 96,15, produkty do bufetu 159.60 gr., różne 65,50, razem 571 zł. 25 gr.

Dochód 1699 zł. 10 gr. Rozchód 571 zł. 25 gr., pozostaje 1127 zł. 85 gr.

Komitet Pań Opiekunek wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy pomagali przy urządzaniu zabawy, oraz tym, którzy złożyli ofiary na cele Komitetu.

Pani prez. Bursche otrzymała od p. Gettla, prezesa Sierszańskich Zakładów Górniczych, 20 tonn węgla dla rozdania ubogim. Rozdawnictwem węgla zajął się bezinteresownie p. Markwart ul. Złota 43. Oprócz tego p. Markwart należności za zwózkę 50 zł. przeznaczył również na cele dobroczynne.

Za tyle trudu ofiarności składamy panu Markwartowi i na tem miejscu uprzejme podziękowanie.

Z KOŁA TEOLOGÓW EWANGEKICKICH S. U. J. P. Dnia 21 lutego b. r. odbyło się doroczne Święto Koła, gromadzące, jak zwykle, oprócz członków Koła także sporą ilość gości ze świata ewangelickiego. W r.b. Święto zaszczycili swoją obecnością; N.P.W. Ks. Biskup J. Bursche, wszyscy Przewielebni Ks. profesorzy wydziału Teol. Ewang. U.J.P. z dziekanem, Ks prof D. R. Kesselringem i Kuratorem Koła, Ks. profesorem D. E. Burschem na czele. Przew. Ks. senior F. Gloeh, Przew. Ks radca A Loth, Wielebni Ks. Hławiczka i Ks. Wittmeyer.

Na program Święta złożyły się: Przemówienia I v-ceprezesa K.T.E. kol. A. Schmidta, prezesa kol. H. Wegenera, II viceprezesa kol. Wilhelma Hartmanna toasty, wypowiedziane w jęz. polskim, hebrajskim, greckim, łacińskim, przez kol. Kożusznika, Pilcha, Romańskiego, Rossnagla, oraz występy chóru K.T.E., kierowanego przez dyrygenta kol. J. Fusska i solo skrzypcowe kol. Pilcha.

Dłuższą przemową pokrzepił serca młodych teologów dostojny i wypróbowany przyjaciel K.T.E. N.P.W. Ks. Biskup.

Na toasty, utrzymane w tonie lekkim, wesołym odpowiadali kolejno Przew. Ks. prof. Święto Koła minęło w atmosferze niefrasobliwego humoru i przyczyniło się napewno do pogłębienia wspólnoty koleżeńskiej członków K.T.E. Dla niejednego stanowi ono prawdziwe przeżycie. Odnosi się to szczególnie do kol. pierwszorocznych, przyjętych na Święcie Koła uroczystym aktem, w poczet jego członków.

KATOWICE. Anglik o Górnym Śląsku. Pod koniec ubiegłego roku wyszło w Stanach Zjednoczonych dzieło prof. W. J. Rose'a p. t. The Drama of Upper Silesia (Dramat G. Śląska). Autor, profesor uniwersytetu londyńskiego, spędził lata wojny światowej na Śląsku, internowany tam przez władze austrjackie, po wojnie światowej był czynny w Imce, od 1927 do 1931 pracował w Kolegjum w Dartmouth (St. Zjedn.), poczem 2 lata spędził na G. Śląsku (polskim i niemieckim), zajęty badaniem przeszłości tej części Europy środkowej i warunków współżycia Polaków i Niemców. Owocem długoletnich i gruntownych badań jest wymienione dzieło. Autor przedstawia w I części stosunki gospodarcze, polityczne, społeczne, kulturalne i kościelne w dobie pruskiej (1742 — 1922), w II części zaś stosunki na G. Śląsku pod władzą polską (1922 — 1933), z uwzględnieniem stosunków wyznaniowych, specjalnie w kościele ewangelickim (str. 309 — 315). Całość ujęta jest objektywnie i wszechstronnie. Obcy jest jej powierzchowny sąd, tak często spotykany w publikacjach zagranicznych o Polsce i jej życiu kulturalnem i politycznem. Czytelnicy anglosascy znajdą w dziele uczonego angielskiego bogaty materjał informacyjny o kraju, który od czasów konferencji pokojowej często był wymieniany w prasie zachodnio europejskiej. Ew-Pol.

Z BRZEŚCIA. Dnia 5 kwietnia w niedzielę o godz. 10-ej odbędzie się instalacja Ks. A. Figaszewskiego na urząd proboszcza ewangelickiego O. K. IX. Instalacji dokona Naczelny Kapelan Ew Augsb. W. P. Ks. Senjor Gloeh.

ŚLUBOWANIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Duchowieństwo katolickie przygotowuje na 3 maja b. r. wielką uroczystość marjańską w Częstochowie. W dniu tym młodzież akademicka całej Polski ma dokonać obioru Matki Boskiej na swą Patronkę i złożyć jej uroczyste śluby wierności. O znaczeniu tego aktu pisze przedstawiciel młodzieży w „Kurjerze Warszawskim" Nr. 27 b. r. tak: „Nowoobraną Patronkę wprowadzi polska młodzież akademicka do sal wykładowych i pracowni naukowych, do organizacji i domów rodzinnych, a nadewszystko — do swych dusz. W przyszłości, która od młodych zależy, cały naród, wszystkie jego strony odda na wieki Jej pieczy i władzy. Ew-Pol.

PRZYSIĘGA KRÓLA ANGIELSKIEGO. Tekst przysięgi, którą złożył król Edward VIII na posiedzeniu Rady koronnej, brzmi: Przed Bogiem wyznaję, potwierdzam i ogłaszam uroczyście i szczerze, że jestem wierzącym protestantem i że zgodnie z właściwym celem praw, które zabezpieczają następstwo tronu w osobie protestanta, będę ze wszystkich swych sił przestrzegał tych praw i bronił ich, jak tego prawo wymaga". Ew-Pol.

FRANCJA. Kolekta kościołów reformowanych. „Unja narodowa kościołów reformowanych ewangelickich Francji" organizuje w b. r. wielką kwestę celem pokrycia deficytu w latach 1934 i 1935. Kwesta rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem dnia 19 stycznia b. r. a będzie zakończona nabożeństwem dziękczynnem w Boże Narodzenie b. r. Unja ma nadzieję, że zbierze 3 miljony franków. Ew-Pol.

SZWAJCARJA. Rocznica Reformacji. W dn. 12—14 czerwca b. r. ma się odbyć w Genewie wielka uroczystość kościelna z okazji 400-lecia Reformacji w Genewie. Uroczystość zakończy w dn. od 15 — 18 czerwca konferencja teologów reformowanych, poświęcona specjalnie nauce o predestynacji. Ew-Pol.

SEMINARJUM EKUMENICZNE. W lecie b. r. odbywać się będą w Genewie wykłady teologiczne, zorganizowane przez 3—Seminarjum ekumeniczne. Współudział zapowiedzieli wybitni uczeni, jak: M. Dibelius, Haitjema, Althaus i i. Zgłoszenia uczestników Seminarjum przyjmuje prof. A. Keller, 1 rue des Photographes w Genewie. Ew-Pol.

SZWAJCARJA. Kongres Kalwiński. W lecie bieżącego roku ma się odbyć w Genewie w czasie od 15 do 18 czerwca wielki kongres kalwiński, zwołany celem uczczenia 400 letniej rocznicy genewskiej i reformacji. Inicjatywa zwołania kongresu, wyszła zarówno z kół

duchownych, jak i świeckich, a obecnie kierownictwo w pracach przygotowawczych powierzono prof. E. Choisy.

Na kongresie szczegółowo omówiona zostanie kwestja predestynacji, przyczem już zgłosiło się wielu profesorów, duchownych i świeckich, którzy wyrazili życzenie wygłoszenia wykładów i odczytów.

W Kongresie może wziąć udział każdy, kto interesuje się sprawami reformacji.

Bliższych szczegółów, dotyczących kongresu, udziela sekretarjat kongresu pod adresem: Frederic Dominice rue Diday, Genewa.

TEOLOGICZNA KONFERENCJA. Na początku bieżącego roku odbyła się w Berlinie konferencja, w której wzięło udział około 50 studentów teologji z Niemiec, Francji, Anglji, Holandji, Norwegji, Szwecji, Szwajcarji, Węgier i innych. Omawiano na konferencji temat „Kościół, a różne wyznania."

Podziękowanie

Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem, składa serdeczne podziękowanie, znanej z ofiarności ewangelickiej Księgarni i Czytelni p. Gustawa Szyllinga, Warszawa, ul. Szpitalna 10. za otrzymane pisma dla żołnierzy.

Ofiary.

P. pułkownik St. Więckowski złożył na wydawnictwo „Głosu Ewangelickiego" zł. 5.

Na remont Ewang. Kościoła Garnizonowego. P. Natalja Voigtowa 15 zł., N. N. 3 zł.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

Dnia 15 marca Niedziela Oculi.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. pastor Loth.
godz. 9,15 rano nabożeństwo szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
" 9.30 " " niemieckie (1 Piotr 1. 13-16) Ks. Michelis.
" 11,30 " " główne (1 Piotr 1. 13-16) K. djak Rüger
" 1.15 popoł. " dla dzieci Ks. djakon Rüger.
" 10.30 " " na N. Bródnie Ks. wik. Wittmeyer.
" 10,30 " " w świetl. (Grochowska 73) k. t. Jadwiszczok.
" 3 popołud. " w świetl. (Grochowska 73) dla dzieci Jadwiszczok.
" 11.30 " " we Włochach. Ks. pastor Loth.
" 5 popoł. " w sali konf. Ks. wik. Hławiczka.
" 7 w. " w świetl. (Żytnia 36) ew. Burchardt.
Dnia 17 marca 7.30 w. naboż. bibl. w świetl. (Żytnia 36) ew. Burchardt.
Dnia 18 marca 7 w. nabożeń. biblijne (Grochowska 73) mis. Schendel.
Dnia 18 marca 7,15 w. III naboż. pasyjne (Łuk. 22,64-73) Ksp. Michelis.
Dnia 19 marca 8 wiecz. naboż. biblijne w sali konf., Ks. djakon Rüger.
Dnia 20 marca 9 rano nabożenstwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 15 marca, niedziela Oculi — nabożeństwo o godz. 10-ej rano [odprawi Ks. Senjor Gloeh.
Dnia 15.III. naboż. dla dzieci — o godz. 11 m. 15. — Ks. Senjor Gloeh.

Młody człowiek, który odbył służbę wojskową w oddziałach technicznych, z zawodu elektromonter, prosi o jakiekolwiek zajęcie. Jest zdrów, inteligentny i uczciwy, podejmie się wszelkiego rodzaju pracy i posług, gdyż pracować się nie wstydzi.

Pańska 77 — 25. Artur Miller.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 8. III. do 14. III. 36 r.

Codziennie prócz niedziel:

6.30 Audycja poranna. 8 audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 dziennik południowy. 15,15 przegląd giełdowy. 15.30 koncert. 16.15 muzyka. 19 wiadomości rolnicze. 19.10 zapowiedzi programu. 19,20 koncert. 19.30 wiadomości sportowe. 19.40 pogadanka. 20.55 obrazek z Polski współczesnej.

Niedziela dn. 15. III. 1936 r. 9.00 Audycja 12,15 Poranek 14.20 Muzyka 15.00 Godzina rolnika 16.00 Dla dzieci 16,15 Muzyka 16.55 Pogadanka 17.00 Muzyka 17.40 Migawki regjonalne 18.00 Koncert 18.30 Słuchowisko 19.40 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Na wesołej lwowskiej fali 21.30 Feljeton 21.45 Wiadomości sportowe 22.00 Muzyka.

Poniedziałek. dn. 16. III. 1936 r. 12.15 Koncert 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Muzyka 16,00 Lekcja niemieckiego 16.15 Piosenki 17.00 Pogadanka 17.15 Minuta poezji 17.50 Pogadanka 18,00 Recital 18.30 Dla dzieci 19.35 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej 21,00 piosenki 21.30 Wieczór literacki 22.00 Koncert 23.05 Muzyka.

Wtorek dn. 17. III. 1936 r. 12,15 Dla dzieci 12,30 Koncert 13.25 Pogadanka 15.30 Muzyka 16,00 Skrzynka PKO. 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt 17.15 Muzyka 18.00 Koncert 18.30 Szkic literacki 18,50 Skrzynka rolnicza 20.00 Monolog, w przerwie Dziennik wieczorny 22.15 Wiadomości sportowe 22.45 Odczyt 23.05 Muzyka

Sroda dn. 18. III. 1936 r. 12.15 Pogadanka 12.30 Koncert 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15,30 Muzyka 16.00 Dla dzieci 16.20 Recital 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 Odczyt 17,50 Książka i wiedza 18.25 Skrzynka ogólna 18.45 Odczyt 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Audycja 21.40 Reportaż 22.05 Polskie marsze wojskowe 22.30 Koncert.

Czwartek dn. 19. III 1936 r. 12,15 Poranek 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Płyty 16,00 Wspomnienia dzieci o Panu Marszałku 16,15 Koncert 16.45 Cała Polska śpiewa 17,00 Odczyt 17.15 Sonaty 17.50 Pogadanka 18.00 Muzyka 18.30 Film, plastyka, architektura 18.40 Jak spędzić święto? 20.00 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 20.50 Pogadanka 21.00 Audycja 21.40 Nasze pieśni 22.10 Mozajka muzyczna 22.50 Muzyka.

Piątek dn. 20. III. 1936 r. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Audycja 16.00 Pogadanka dla chorych 17.00 Odczyt 17.15 „Minuta poezji" 17.20 Kwintet 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Melodje 18.50 Pogadanka 18.55 Skrzynka rolnicza 19.35 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert w przerwie Dziennik wieczorny, Obrazki z Polski Współczesnej 22.30 Skrzynka techniczna 22.50 Spacer po Europie.

Sobota dn. 21. III. 1936 r. 12,10 Przegląd prasy rolniczej 12.25 Koncert 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 14.30 muzyka 15,00 Epizod 15,15 Nasz handel morski 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert 16.00 Lekcja języka francuskiego 16.15 Dla dzieci 16.45 „Cała Polska śpiewa" 17.00 Odczyt 17.15 Płyty 17.45 Pogadanka 17.50 Odczyt 18.00 Utwory 18.20 Arje 18.40 Przegląd wydawnictw 20.00 Audycja 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Audycja 21.30 Wesoła Syrena 22.00 Koncert 23.05 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa Puławska 4. tel. 8. 90-15.